

PODMIOT BIERNY A PODMIOT CZYNNY BEZPIECZEŃSTWA PRAWNEGO

Jadwiga Potrzeszcz

Katedra Teorii i Filozofii Prawa, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Streszczenie. W niniejszym artykule wprowadzone zostały do dyskursu naukowego nowe kategorie, a mianowicie kategoria podmiotu biernego bezpieczeństwa prawnego i kategoria podmiotu czynnego tegoż bezpieczeństwa. Potrzeba wprowadzenia tych kategorii ujawniła się w toku prowadzonych dyskusji nad pojęciem bezpieczeństwa prawnego.

Celem niniejszego artykułu jest odpowiedź na pytanie: Kto i dlaczego jest podmiotem biernym bezpieczeństwa prawnego, a kto jest podmiotem czynnym? Ponadto rozważana będzie kwestia, czy podmiot bierny bezpieczeństwa prawnego w pewnych okolicznościach występuje także w roli podmiotu czynnego i odwrotnie: czy także podmiot czynny bezpieczeństwa prawnego sam może okazać się podmiotem biernym tegoż bezpieczeństwa.

Autorka broni tezy, że podmiotem biernym bezpieczeństwa prawnego jest przede wszystkim każdy człowiek. Suweren zaś jest przede wszystkim podmiotem czynnym bezpieczeństwa prawnego. Jednakże istnieją takie okoliczności, w których podmiot bierny pełni także (w pewnym zakresie) rolę podmiotu czynnego, a podmiot czynny okazuje się być także podmiotem biernym bezpieczeństwa prawnego.

Słowa kluczowe: bezpieczeństwo prawne, pewność prawa, podmiot bierny bezpieczeństwa prawnego, podmiot czynny bezpieczeństwa prawnego

WSTĘP

Podmiot bierny w ramach niniejszych rozważań rozumiany będzie jako „to, w czym coś tkwi, w czym coś jest zawarte, czemu coś przysługuje; nosiciel czegoś”¹. Natomiast podmiot czynny będziemy pojmowali odpowiednio, jako „to, co poznaje lub działa, ośrodek aktywności, spełniacz lub sprawca czegoś”².

Mówiąc o podmiocie biernym bezpieczeństwa prawnego mamy na myśli ten podmiot, któremu przysługuje ochrona w porządku prawnym, podmiot, który jest beneficjentem bezpieczeństwa prawnego. Natomiast poprzez podmiot czynny bezpieczeństwa prawnego rozumiemy taki podmiot, który działa, aby ideę bezpieczeństwa prawnego urzeczywistnić.

¹ J. Wojtysiak, *Słownik wybranych terminów filozoficznych*, w: A. Stępień, *Wstęp do filozofii*, wyd. 4, Lublin 2001, s. 388.

² Tamże.

Celem niniejszego artykułu jest odpowiedź na pytanie: Kto i dlaczego jest podmiotem biernym bezpieczeństwa prawnego, a kto jest podmiotem czynnym? Ponadto rozważana będzie kwestia, czy podmiot bierny bezpieczeństwa prawnego w pewnych okolicznościach występuje także w roli podmiotu czynnego i odwrotnie: czy także podmiot czynny bezpieczeństwa prawnego sam może okazać się podmiotem biernym tegoż bezpieczeństwa.

Zamierzam bronić twierdzenia, że podmiotem biernym bezpieczeństwa prawnego jest przede wszystkim każdy człowiek. Suweren zaś jest głównie podmiotem czynnym bezpieczeństwa prawnego. Jednakże istnieją takie okoliczności, w których podmiot bierny pełni także (w pewnym zakresie) rolę podmiotu czynnego, a podmiot czynny okazuje się być także podmiotem biernym bezpieczeństwa prawnego.

Zaprezentowanie w niniejszym artykule kategorii podmiotów bezpieczeństwa prawnego stanowi autorską koncepcję, publikowaną po raz pierwszy. Jest to koncepcja w zupełności pionierska w tym sensie, że nie została zaczerpnięta z żadnego znanego autorce dzieła naukowego, ani z żadnej dyskusji naukowej, lecz została sformułowana w dniu 13 czerwca 2015 r. podczas zastanawiania się, w zaciszu domowego gabinetu, nad problemami bezpieczeństwa prawnego. Jednakże bezpośredniej inspiracji do pobudzenia aktywności umysłowej i sformułowania zaproponowanego tutaj rozróżnienia podmiotów bezpieczeństwa prawnego dostarczyły dyskusje prowadzone na posiedzeniach Komisji Prawniczej Oddziału PAN w Lublinie nad kwestią definicji bezpieczeństwa prawnego.

DEFINICJA POJĘCIA BEZPIECZEŃSTWO PRAWNE A PODMIOT BEZPIECZEŃSTWA PRAWNEGO

Na posiedzeniu Komisji Prawniczej Oddziału PAN w Lublinie, w dniu 23 marca 2015 r. wygłosiłam referat pt. *Bezpieczeństwo prawne a pewność prawa*, w którym zaprezentowałam wyniki swoich badań naukowych³, ukierunkowanych na sformułowanie definicji pojęcia bezpieczeństwa prawnego, odróżnianego od pojęcia pewności prawa, a także na określenie wzajemnych relacji pomiędzy tymi pojęciami jako relacji celu i środka, gdzie odpowiednio bezpieczeństwo prawne jest celem, a pewność prawa jest środkiem.

Zgodnie z moimi oczekiwaniami referat o bezpieczeństwie prawnym wywołał ożywioną dyskusję, kontynuacja której zaplanowana była także na kolejne posiedzenia Komisji Prawniczej Oddziału PAN w Lublinie. W ten sposób moje intencje wyrażone we wstępie do monografii *Bezpieczeństwo prawne z perspektywy filozofii prawa*, aby dyskusja nad pojęciem bezpieczeństwa prawnego była kontynuowana, są realizowane, co uznaję za bardzo pożyteczne wobec do nie-

³ Wyniki tych szeroko zakrojonych badań zostały opublikowane w monografii: J. Potrzeszcz, *Bezpieczeństwo prawne z perspektywy filozofii prawa*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013.

dawna istniejącego stanu braku żywszego zainteresowania tą problematyką w polskim środowisku naukowym.

Bezpieczeństwo prawne w sensie najbardziej podstawowym rozumiem jako stan osiągany przy pomocy prawa pozytywnego, w którym dobra życiowe człowieka i jego interesy są strzeżone (chronione) w sposób możliwie całkowity i skuteczny⁴.

Aby bardziej precyzyjnie określić bezpieczeństwo prawne, warto dokonać rozróżnienia pomiędzy: 1) samą ideą bezpieczeństwa prawnego, która w moim przekonaniu wynika z prawa rozumu, w tym sensie bezpieczeństwo prawne jest roszczeniem prawnonaturalnym; 2) po drugie, bezpieczeństwo prawne jako próba urzeczywistnienia tej idei za pomocą środków prawnych. Jednak z samej natury ideału wynika jedynie możliwość dążenia do niego, więc w tym przypadku urzeczywistnianie idei bezpieczeństwa prawnego za pomocą prawa pozytywnego jest możliwe jedynie w mniejszym bądź większym stopniu. Stopień urzeczywistnienia idei bezpieczeństwa prawnego zależy między innymi od charakteru i stopnia stabilizacji otoczenia społeczno-politycznego i gospodarczego. Analogicznie można mówić o ideale demokratycznego państwa prawa oraz stopniu urzeczywistnienia tego ideału w konkretnej rzeczywistości.

Wyróżniam także dwa aspekty pojęcia bezpieczeństwa prawnego, a mianowicie: 1) bezpieczeństwo prawne w sensie obiektywnym, przez które rozumiem taki stan prawny, w którym prawo pozytywne skutecznie zabezpiecza dobra życiowe człowieka i jego interesy. Bezpieczeństwo prawne w sensie obiektywnym może zaistnieć niezależnie od świadomości chronionych przez prawo osób. 2) W drugim aspekcie wyróżniam bezpieczeństwo prawne w sensie subiektywnym, którego integralnym elementem jest świadomość danego podmiotu. Bezpieczeństwo prawne w sensie subiektywnym to innymi słowy poczucie bezpieczeństwa prawnego.

W moim przekonaniu poczucie bezpieczeństwa prawnego może zaistnieć nie tylko w sytuacji, gdy jest racjonalnie ugruntowane. A zatem w sytuacji – jak to określa polski Trybunał Konstytucyjny – pełnej znajomości przesłanek działania organów państwowych oraz konsekwencji prawnych, jakie działania poszczególnych podmiotów mogą za sobą pociągnąć⁵. Myślę, że taka pełna znajomość przesłanek i konsekwencji prawnych działania, rzetelna wiedza na temat treści prawa, sposobów jego wykładni i stosowania, w społecznej rzeczywistości występuje raczej sporadycznie, o ile w ogóle występuje. Uznaję to za pewnego rodzaju idealizację.

⁴ Zaprezentowane w niniejszym artykule określenia pojęcia bezpieczeństwa prawnego oraz jego relacje do pojęcia pewności prawa zostały przeze mnie opracowane i szeroko omówione w różnych kontekstach w monografii *Bezpieczeństwo prawne z perspektywy filozofii prawa* (Lublin 2013). W moich rozważaniach opieram się w znacznym stopniu na ustaleniach poczynionych we wskazanej monografii.

⁵ Por. Wyrok TK z dnia 14 czerwca 2000 r., sygn. P 3/00, OTK ZU nr 5/2000, poz. 138.

Częściej jest tak, że poczucie bezpieczeństwa prawnego nie ma takich racjonalnych podstaw, lecz zależy od indywidualnego nastawienia poszczególnych adresatów do wytworów prawotwórczej działalności państwa. Zatem poczucie bezpieczeństwa prawnego jest w tym przypadku uwarunkowane stopniem zaufania poszczególnych podmiotów do państwa i do stanowionego przez nie prawa. Zaufanie pojawia się właśnie w przypadku braku pewności, w jaki sposób zachowa się podmiot darzony zaufaniem, ale ze względu na jego wiarygodność istnieją dobre powody, aby żywić nadzieję, że zachowanie to będzie w stosunku do ufającego np. uczciwe, sprawiedliwe czy choćby niekrzywdzące⁶. Jeśli mamy na myśli państwo, które ukierunkowane jest na realizację ideału demokratycznego państwa prawa, to ze względu na jednoznacznie pozytywne konotacje tego pojęcia sytuacja zaufania obywateli do państwa z jednej strony oraz ochrona tego zaufania przez państwo z drugiej – wydają się być czymś oczywistym i uzasadnionym. Państwa, w którym panowałby reżim totalitarny, nikt rozsądny raczej nie darzyłby zaufaniem. Państwo, które chce być demokratycznym państwem prawa, musi być godne zaufania, musi ciągle podejmować działania służące podtrzymaniu swojej wiarygodności.

Jeśli nie mamy pewności np. co do treści prawa, sposobów jego wykładni i stosowania, to właśnie zaufanie pozwala adresatom prawa zredukować niepewność co do swojej sytuacji i pozwala im żywić nadzieję, że ich sprawy potoczą się pomyślnie. W skrajnym przypadku, poczucie bezpieczeństwa prawnego może także zaistnieć, jeśli dany podmiot obdarza organy władzy dużym kredytem zaufania, a jednocześnie jest nieświadomy zagrożeń, generowanych niekiedy przez same przepisy prawne. Sytuacja taka jest jednak patologiczna, w państwie prawa nie powinna w ogóle mieć miejsca.

Pojęcie bezpieczeństwa prawnego odróżniam od pojęcia pewności prawa. Relację obu tych pojęć określam jako relację celu i środka, przy czym bezpieczeństwo prawne jest celem, a pewność prawa jest środkiem. Pojęciem pewności prawa określa się zbiorczo szereg różnorodnych cech, którymi powinno charakteryzować się prawo pozytywne, aby być adekwatnym środkiem do urzeczywistnienia idei bezpieczeństwa prawnego. Katalog tych cech nie jest zamknięty i może być poszerzany. Nie jest on jednak dowolny, lecz istotną rolę w jego tworzeniu odgrywa wynikająca z natury człowieka możliwość percepcji.

Aby prawo pozytywne było adekwatnym środkiem do urzeczywistnienia idei bezpieczeństwa prawnego, musi dostarczać wiedzy na temat tego, w jaki sposób dany podmiot powinien się zachować oraz jakiego zachowania może oczekiwać od partnerów interakcji społecznej. Ta wiedza jest ściśle związana

⁶ Por. P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Kraków 2007, s. 69–70; M. Borucka-Arctowa, *Zaufanie do prawa jako wartość społeczna i rola sprawiedliwości proceduralnej*, w: *Teoria prawa. Filozofia prawa. Współczesne prawo i prawoznawstwo*, Toruń 1998, s. 15; T. Stawecki, *Prawo i zaufanie. Refleksja czasu kryzysu*, w: *Normalność i kryzys. Jedność czy różnorodność. Refleksje filozoficzno-prawne i ekonomiczno-społeczne w ujęciu aksjologicznym*, red. J. Oniszczyk, Warszawa 2010, s. 126.

z zabezpieczaniem dóbr życiowych i interesów człowieka. Obecnie najczęściej z pojęciem pewności prawa wiąże się takie cechy prawa pozytywnego, jak: jasność, jawność, określoność, rozpoznawalność, dostępność, obliczalność, przewidywalność, ciągłość, stabilność, trwałość, koncentracja, skodyfikowanie, pozytywność, promulgacja, społeczna skuteczność, niezawodność, praktyczność, niesprzeczność, spójność, przejrzystość systemowa, brak nadmiernej złożoności aktów prawnych oraz ich nadmiernej ilości, jednolitość sądowego stosowania prawa, czy niedziałanie wstecz.

Chociaż wymienione cechy, związane z pojęciem pewności prawa, mają bardzo duże znaczenie w procesie urzeczywistniania idei bezpieczeństwa prawnego, to nie można stawiać znaku równości pomiędzy zaistnieniem tych cech a osiągnięciem bezpieczeństwa prawnego. W demokratycznym państwie prawa prawo pozytywne odzwierciedla nie tylko takie cechy, które składają się na pewność prawa, lecz przewiduje wiele takich środków prawnych, które stoją w opozycji do pewności prawa bądź też pewność prawa nie jest dla nich najważniejszą wartością, a mimo to mogą służyć bezpieczeństwu prawnemu. Do takich środków można zaliczyć wiele zasad wywodzonych przez Trybunał Konstytucyjny z zasady demokratycznego państwa prawa, a mianowicie: zasadę ochrony praw nabytych, zasadę ochrony interesów w toku, zakaz wstecznego działania surowszego prawa czy nakaz ustanawiania odpowiedniej *vacatio legis*. W opozycji do pewności prawa znajdują się niewątpliwie generalne klauzule odsyłające. Za Leszkiem Leszczyńskim przyjmuję rozumienie pojęcia generalnej klauzuli odsyłającej jako takiego sposobu odsyłania wyrażonego w przepisie prawnym, w przypadku którego prawodawca odwołuje się do kryteriów i ocen pozaprawnych o charakterze ukierunkowanym i systemowym⁷. Prawodawca może odwoływać się do takich kryteriów, jak np. zasady słuszności, dobre obyczaje, dobra wiara, zasady uczciwego obrotu, zasady współżycia społecznego, społeczno-gospodarcze przeznaczenie prawa, interes społeczny, interes publiczny, dobro dziecka, dobro rodziny, społeczna szkodliwość czynu, ważne powody czy uzasadniona przyczyna⁸. Generalne klauzule odsyłające czynią prawo bardziej elastycznym, pozwalając na uzyskanie słusznego rozstrzygnięcia konkretnej sprawy z uwzględnieniem indywidualnych okoliczności. W pewnych kategoriach spraw generalne klauzule odsyłające są jedynym środkiem prawnym umożliwiającym gwarancję bezpieczeństwa prawnego.

Proponowane przeze mnie rozumienie bezpieczeństwa prawnego nie jest przeciwstawiane sprawiedliwości, ani też nie jest z nią utożsamiane, lecz obydwie te wartości znajdują się w relacji wzajemnego współdziałania i umacniania. Chociaż zarówno idea bezpieczeństwa prawnego, jak i idea sprawiedliwości mogą być traktowane jako swego rodzaju idee regulatywne, mogą być urzeczywistniane w prawie pozytywnym jedynie w mniejszym lub większym stopniu, to

⁷ Por. L. Leszczyński, *Tworzenie generalnych klauzul odsyłających*, Lublin 2000, s. 22–23.

⁸ Por. tamże, s. 9.

jednak po przekroczeniu pewnej granicy ewidentnej niesprawiedliwości prawa, przestaje ono być adekwatnym środkiem do urzeczywistniania idei bezpieczeństwa prawnego, chociaż może nadal urzeczywistniać ideę pewności prawa.

W sytuacji ekstremalnej niesprawiedliwości, prawo pozytywne nie spełnia swojej właściwej roli, którą jest ochrona dóbr życiowych i interesów człowieka, lecz samo staje się źródłem zagrożenia. Zagrożenie ze strony prawa pozytywne może mieć dwojakie przyczyny: 1) przyczyny natury materialnej, kiedy to w samej treści prawa nie znajdują ochrony prawnej pewne dobra i interesy człowieka, chociaż powinny być chronione, albo kiedy prawo pozytywne wprost poprzez swoje postanowienia zagraża tym dobrom życiowym i interesom; 2) po drugie przyczyny zagrożeń mogą mieć naturę formalną, w przypadku kiedy np. stopień niejasności przepisów prawnych, ich zmieniająca się wykładnia, naraża adresatów na straty materialne bądź utrzymując stan niepewności adresata co do jego prawa, powoduje dezorientację i dyskomfort natury psychicznej. Oczywiście zaistnienie sytuacji, w której prawo pozytywne nie tylko nie gwarantuje adresatom bezpieczeństwa prawnego, ale przeciwnie – samo jest źródłem zagrożeń – stanowi jaskrawe przeciwieństwo wartości wiązanych z demokratycznym państwem prawa. Niestety, zdarza się to także w naszym systemie prawnym.

Definicja bezpieczeństwa prawnego, którą zaproponowałam jest pierwszą definicją bezpieczeństwa prawnego w polskiej doktrynie prawa i do niedawna była jedyną. Do niedawna, ponieważ 8 czerwca 2015 r. na kolejnym posiedzeniu Komisji Prawniczej Oddziału PAN w Lublinie, sformułowana została druga, konkurencyjna propozycja autorstwa Juliusza Petraniuka, który wygłosił referat pt. *Przyczynek do dyskusji nad pojęciem definicji bezpieczeństwa prawnego*. Referat ten także wywołał ożywioną dyskusję. Juliusz Petraniuk określił bezpieczeństwo prawne jako „taki stan systemu prawnego, który zapewnia suwerenowi swobodę kreowania i realizacji jego celów”.

Z zadowoleniem przyjmuję fakt sformułowania drugiej, konkurencyjnej definicji bezpieczeństwa prawnego, ponieważ zaproponowane przeze mnie –

pojęcie bezpieczeństwa prawnego nie rości sobie pretensji do opracowania wyczerpującego. Jako jedna z możliwych propozycji, nawet jeśli w znacznym stopniu niedoskonała, być może jednak spełni pozytywną rolę, otwierając dyskusję w tej zaniedbanej dotychczas dziedzinie i zaowocuje w efekcie pojawieniem się innych, lepszych opracowań. [...] Jeśli w takim kierunku potoczyłaby się dyskusja, wszyscy skorzystalibyśmy na tym i być może czulibyśmy się bezpieczniej pod rządami prawa⁹.

Konstruktywna dyskusja ukierunkowana na poszukiwanie możliwości odnalezienia najlepszego rozwiązania postawionego problemu naukowego, który w interesującym nas przypadku sprowadzał się do kwestii: Co to jest bezpieczeństwo prawne? – jest najcenniejszym przejawem aktywności naukowej. Polemika zaś dynamizuje działalność naukową i w sposób istotny przyczynia się do postępu w nauce. To dzięki pojawieniu się odmiennego zdania w jakiejś kwestii

⁹ J. Potrzezszcz, *Bezpieczeństwo prawne z perspektywy filozofii prawa*, s. 22.

zmuszeni jesteśmy do ponownego przemyślenia własnego stanowiska i 1) albo jeszcze bardziej utwierdzamy się co do jego słuszności, odnajdując jeszcze bardziej przekonujące argumenty, 2) albo stwierdzamy, że musimy zrewidować, a nawet zmienić swoje wcześniejsze poglądy. W każdym z obu przypadków takie pobudzenie do myślenia poprzez polemikę dobrze służy celom nauki.

Bezpośrednim powodem podjęcia rozważań zapowiedzianych w treści tytułu niniejszego opracowania jest dostrzeżenie faktu, w wyniku porównania obu definicji bezpieczeństwa prawnego, że kluczowym problemem związanym z rozumieniem pojęcia bezpieczeństwa prawnego jest określenie podmiotów tegoż bezpieczeństwa: biernego i czynnego. O ile w moim przekonaniu podmiotem biernym bezpieczeństwa prawnego jest przede wszystkim każdy człowiek, o tyle z treści definicji sformułowanej przez Juliusza Petraniuka wynika, że jest nim suweren. Pozostałe elementy tej drugiej definicji są analogiczne w stosunku do tej, którą zaproponowałam w wyniku przeprowadzonych badań naukowych.

KONSEKWENCJE WSKAZANIA SUWERENA JAKO PODMIOTU BIERNEGO BEZPIECZEŃSTWA PRAWNEGO

Z definicji Juliusza Petraniuka wynika, że – zgodnie z zaproponowaną tutaj koncepcją rozróżnienia podmiotów bezpieczeństwa prawnego – podmiotem biernym bezpieczeństwa prawnego jest suweren. Przypomnijmy, że definicja ta brzmi następująco: „Bezpieczeństwo prawne to taki stan systemu prawnego, który zapewnia suwerenowi swobodę kreowania i realizowania jego celów”. Zatem system prawny ma być tak ukształtowany (znajdować się w takim stanie), aby zapewnić suwerenowi „swobodę kreowania i realizowania jego celów”.

Pierwsze pytanie dotyczy tego, o jaki system prawny chodzi? W szeroko rozpowszechnionym i utrwalonym w tradycji rozumieniu, to suweren jest przecież kreatorem systemu prawnego. Jeśli postępując za intencją Juliusza Petraniuka mamy akceptować metodę pozytywistyczną, to wypada także przypomnieć, że zgodnie ze starą, tkwiącą jeszcze korzeniami w koncepcji Thomasa Hobbesa, a spopularyzowaną przez Johna Austina¹⁰, definicją prawa, prawo jest rozkazem suwerena popartym przymusem. Według J. Austina „prawo jest roz-

¹⁰ Angielski filozof prawa, twórca jurysprudencki analitycznej, John Austin (1790–1859) uważany jest za klasyka brytyjskiego pozytywizmu prawniczego. Opublikował swoje poglądy w 1832 roku w dziele *The Province of Jurisprudence Determined*. Należy jednakże zauważyć, że wiele tez głoszonych przez J. Austina było już wcześniej sformułowanych przez jego mistrza, utilitarystę Jeremy'ego Bentham'a (1748–1832). Rękopis dzieła Bentham'a zawierający twierdzenia na ten temat został opublikowany po raz pierwszy dopiero w 1945 r. pt. *The Limits of Jurisprudence Defined*.

kazem, który zobowiązuje osobę albo osoby”¹¹. W swojej rozkazowej teorii prawa J. Austin nawiązywał do sformułowanej przez Thomasa Hobbesa tezy, że prawo jest rozkazem suwerena. Prawo, które powinno być przedmiotem prawnoustawstwa, jest – zdaniem Austina – prawem pozytywnym, ponieważ „to, co jednoznacznie nazywa się prawem, jest prawem ustanowionym przez politycznych zwierzchników dla politycznych podwładnych”¹². Prawo pozytywne stanowi system wzajemnie uwarunkowanych reguł, które są zbiorem popartych sankcją rozkazów wydanych z woli suwerena. Zdaniem Austina „rozkaz, obowiązek i sankcja są nierozdzielnie ze sobą złączonymi pojęciami”¹³. Rozkaz suwerena mógł być wyrażony bezpośrednio w aktach normatywnych lub sformułowany w sposób dorozumiany. W tym drugim przypadku zakłada się, że suweren uznaje prawo swego poprzednika czy też wprowadza przymus przestrzegania norm zwyczajowych. Reguła (norma) prawna jest rozkazem o charakterze generalnym i abstrakcyjnym, a nie konkretnym i indywidualnym¹⁴.

Utożsamianie prawa z rozkazem suwerena, któremu zwykł się podporządkowywać ogół społeczeństwa, ale który sam nie podporządkowuje się nikomu, prowadziło J. Austina do konieczności zakwestionowania prawnego charakteru prawa międzynarodowego, ponieważ nie mogło być prawem na gruncie teorii Austina porozumienie między dwoma suwerennymi władzami. Również kwestionował prawa podmiotowe, ponieważ ich źródłem było prawo natury, a nie rozkaz suwerena. Normy konstytucyjne zawierające regulację obowiązków suwerena wobec obywateli J. Austin uznawał jedynie za normy moralne, ponieważ konstytucja nie mogła wiązać woli ustawodawcy. Ponadto J. Austin obniżył rangę *common law*¹⁵. Do teorii J. Austina nawiązywał m.in. Herbert L.A. Hart i Hans Kelsen.

Przyjmując, że suweren nie jest ograniczony w swoich kompetencjach prawotwórczych (a to zasadniczo wynika z istoty suwerenności), musimy także przyjąć, że to on sam decyduje o stanie systemu prawnego, a więc – konsekwentnie rozumując – o swoim bezpieczeństwie prawnym. Taka konstatacja prowadziłaby do praktycznej likwidacji problemu bezpieczeństwa prawnego i podważałaby sens sformułowanej przez Juliusza Petraniuka definicji.

Jeśli jednak definicja Juliusza Petraniuka ma zachować sensowność, to należy przyjąć, że chodzi nie o system prawny kreowany przez suwerena, lecz o inny system prawny, na kształt którego nie ma on wpływu, ale tenże system ze swojej strony powinien zapewnić suwerenowi swobodę kreowania i realizacji jego ce-

¹¹ J. Austin, *The Province of Jurisprudence Determined*, New York, 2000, s. 24; por. także: J.G. Murphy, J.L. Coleman, *Philosophy of Law. An Introduction to Jurisprudence*, Westview Press 1990, s. 19–20.

¹² J. Austin, *The Province of Jurisprudence Determined*, s. 11.

¹³ Tamże, s. 17–18.

¹⁴ Por. E. Kundera, *Austin John (1790–1859)*, w: E. Kundera, M. Maciejewski (red.), *Leksykon myślicieli politycznych i prawnych*, wyd. 3, Warszawa 2009, s. 590; J. G. Murphy, J.L. Coleman, *op. cit.*, s. 19–27.

¹⁵ E. Kundera, *Austin John (1790–1859)*, s. 590–591.

łów. Suweren w tej sytuacji pełniłby rolę podmiotu biernego bezpieczeństwa prawnego, a podmiotem czynnym byłby kreator systemu prawnego, o którym mowa w definicji.

Z dzisiejszej, najbliższej nam perspektywy w oczywisty sposób przenosi to naszą uwagę na system prawa Unii Europejskiej¹⁶ i związaną z nim problematykę ograniczenia władzy suwerennej państw członkowskich. Chociaż Unia Europejska w formalny sposób zrzesza państwa członkowskie, to jednak jej system prawny – na który składa się zarówno prawo pierwotne (traktaty międzynarodowe), jak i prawo wtórne (tworzone przez instytucje unijne) – znajduje zastosowanie oraz wywiera bezpośrednio skutki prawne w relacji do obywateli poszczególnych państw członkowskich¹⁷.

Zgodnie z ustaleniami Marka Dobrowolskiego, pozycja ustrojowa polskiego parlamentu (a więc przedstawiciela suwerena) po przystąpieniu do Unii Europejskiej zmieniła się znacznie. Przed akcesją parlament mógł zasadniczo regulować za pośrednictwem ustawy wszelkie materie, a co za tym idzie „panował praktycznie nad całokształtem prawa powszechnie obowiązującego w Polsce”¹⁸. Natomiast po akcesji

przekazanie na rzecz UE jego [tj. parlamentu – J. P.] kompetencji ustawodawczych (w określonym zakresie) oraz związanie się unijnym dorobkiem prawnym diametralnie zmieniło tę sytuację. Źródłem znaczącej części obowiązującego w Polsce prawa stały się bowiem instytucje europejskie, co w praktyce oznacza istotne zmniejszenie wpływu parlamentu narodowego na kształt krajowego systemu prawnego. [...] szacuje się, iż ok. 65% kompetencji ustawodawczej parlamentu przekazana została na rzecz organów UE¹⁹.

Taka sytuacja sprawia, że w istocie powstaje problem, który można określić następująco: oto suweren, który zasadniczo jest podmiotem czynnym bezpieczeństwa prawnego (a więc powinien przejawiać aktywność ukierunkowaną na zapewnienie bezpieczeństwa prawnego adresatom prawa), sam znalazł się w sytuacji, w której staje się podmiotem biernym bezpieczeństwa prawnego, co wiąże się z postulatem, aby zewnętrzny wobec niego system prawny zagwarantował mu swobodę kreowania i realizowania jego celów.

Problematyka ograniczenia suwerenności w kontekście przystąpienia Polski do Unii Europejskiej jest bez wątpienia bardzo ważna i zasługuje na jej podejmowanie w dyskusjach naukowych. Niewątpliwie jest to kwestia związana także z zagadnieniem bezpieczeństwa prawnego, ale wskazywanie jedynie na suwerena jako podmiot bierny tego bezpieczeństwa, w moim przekonaniu, w spo-

¹⁶ Oczywiście można także wskazać system prawa międzynarodowego oraz prawa kanonicznego jako takie systemy prawa pozytywnego, które nie powstają w wyniku kreowania poprzez jakiegokolwiek konkretnego suwerena w znaczeniu politycznym.

¹⁷ T. Chauvin, T. Stawecki, P. Winczorek, *Wstęp do prawoznawstwa*, wyd. 9, Warszawa 2014, s. 69.

¹⁸ M. Dobrowolski, *Zasada suwerenności narodu w warunkach integracji Polski z Unią Europejską*, Lublin 2014, s. 266.

¹⁹ Tamże, s. 266–267.

sób nieuprawniony zawęży zakres definicji bezpieczeństwa prawnego, czyniąc z niej definicję kulawą, jeśli posłużyć się nomenklaturą zaproponowaną przez Leona Petrażyckiego.

Następne pytanie dotyczy tego, kto jest suwerenem? Za pomocą pojęcia suwerena określamy podmiot najwyższej władzy w państwie. Według klasycznej koncepcji Jeana Jacquesa Rousseau, w wyniku umowy społecznej powstaje ciało polityczne,

które członkowie jego nazywają państwem (*Etat*), gdy jest bierne, zwierzchnikiem (*souverain*), gdy jest czynne, mocarstwem (*puissance*), gdy je porównują z innymi. Co do członków, to przybierają oni ogólną nazwę ludu (*peuple*), w szczególności nazywają się obywatelami, jako uczestnicy władzy zwierzchniej, i poddanymi, jako podlegli ustawom państwowym. [...] widać, że akt zrzeszenia zawiera wzajemne zobowiązania ogółu jednostek i że każda jednostka, układając się niejako sama z sobą, zobowiązana jest w podwójnym kierunku, mianowicie jako członek zwierzchnictwa względem jednostek i jako członek państwa względem zwierzchnika [wszystkie podkreślenia w tym cytacie w oryginale – J. P.]²⁰.

Na pytanie, czy wola powszechna może błędzić, J.J. Rousseau odpowiada, że „wola powszechna jest zawsze słuszna i zmierza zawsze ku korzyści ogólnej”²¹, jednak pod warunkiem, że lud ma dostateczne rozeznanie w rzeczywistości i podejmuje racjonalne decyzje, ponadto „aby mieć prawdziwy wyraz woli powszechnej, ważnym jest, by nie było w państwie społeczeństwa częściowego, by każdy obywatel wypowiadał tylko sąd własny”²². Jak wiadomo, J.J. Rousseau był zwolennikiem demokracji bezpośredniej, nie zaś przedstawicielskiej, z jaką dziś mamy do czynienia.

Z samej definicji zaproponowanej przez Juliusza Petraniuka nie wynika, czy pod pojęciem suwerena rozumiany jest monarcha, czy lud, czy wódz, czy naród. Jednakże w toku dyskusji nad kształtem tej definicji pojawiła się sugestia, że chodzi o suwerena we współczesnym znaczeniu, w takim, jak to określa np. art. 4 ust. 1 Konstytucji RP: „Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu”²³. Naród, zgodnie z Preambulą rozumiany jest jako „wszyscy obywatele Rzeczypospolitej”. W Rzeczypospolitej Polskiej, podobnie jak w innych współczesnych demokratycznych państwach, pojęcie podmiotu władzy suwerennej i pojęcie państwa nie jest utożsamiane. Jest raczej tak, że

w systemach demokratycznych to dobro zbiorowego suwerena staje się racją istnienia państwa i prowadzonej przez to państwo polityki. W takim ujęciu instytucja państwa jest narzędziem, za pośrednictwem którego zbiorowy suweren artykułuje i realizuje swoje interesy, a swoboda podejmowania decyzji (na wewnątrz i na zewnątrz) oraz niezależność od decyzji innych państw stanowią w istocie «tylko» niezbędny środek (formalną gwarancję) dla realizacji tego celu²⁴.

²⁰ J.J. Rousseau, *Umowa społeczna*, tłum. A. Peretiatkowicz, Kęty 2002, s. 20.

²¹ Tamże, s. 28.

²² Tamże, s. 29.

²³ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. RP z 16 lipca 1997 r., nr 78, poz. 483 ze zm.).

²⁴ M. Dobrowolski, *Zasada suwerenności narodu w warunkach integracji Polski z Unią Europejską*, s. 83.

Wskazanie na tak rozumianego suwerena jako podmiot bierny bezpieczeństwa prawnego jedynie *prima facie* wydaje się właściwe i obejmujące swoim zakresem znaczeniowym każdego człowieka, z tą jedynie różnicą, że tok myślenia ma wieść od ogółu do szczegółu, nie zaś odwrotnie, gdyby przyjąć w punkcie wyjścia człowieka jako podmiot bierny bezpieczeństwa prawnego, jak to proponuję w mojej definicji. Tego typu wyjaśnienie pojawiło się w toku dyskusji. Jednakże rozumowanie to obarczone jest błędem logicznym. O ile bowiem każdy obywatel (posiadający czynne prawo wyborcze) – który wraz z innymi obywatelami danego państwa jest równocześnie członkiem suwerena – jest człowiekiem, o tyle nie każdy człowiek jest obywatelem, a tym bardziej obywatelem będącym członkiem suwerena.

Tak więc wskazanie suwerena jako podmiotu biernego bezpieczeństwa prawnego formalnie wyłącza spod ochrony prawnej osoby niebędące obywatelami jakiegoś państwa. Osoby te, nawet pomimo swojej bezpaństwowości są jednak adresatami prawa i podlegają przymusowi prawnemu. Ze względu na swoją osobową godność mają prawo do ochrony prawnej i do bezpieczeństwa prawnego. A zatem ich wykluczenie jest nie do przyjęcia. Ponadto gdyby zawęzić rozumienie bezpieczeństwa prawnego do zagwarantowania swobody kreowania i realizacji celów suwerena, to musielibyśmy zaakceptować sytuację, w której suweren, tworząc prawo odnoszące się do cudzoziemców, nie byłby zobligowany uwzględniać ochronę dóbr życiowych i interesów tych osób, lecz jedynie miałby na względzie własne cele, które z tymi dobrami i interesami mogłyby być sprzeczne.

Z drugiej strony możemy zapytać, czy każdy obywatel będący formalnie członkiem suwerena, np. Rzeczypospolitej Polskiej, w ramach proponowanej przez Juliusza Petraniuka definicji bezpieczeństwa prawnego jest rzeczywistym podmiotem biernym tego bezpieczeństwa? I tu także rodzi się wiele wątpliwości. Wykonywanie władzy zwierzchniej w naszym porządku prawnym dokonuje się przede wszystkim poprzez przedstawicieli, a jedynie w ograniczonym zakresie bezpośrednio. W praktyce sprowadza się to do możliwości wzięcia udziału przez obywateli w wyborach powszechnych oraz w referendum. Oczywiście dotyczy to tylko tych, którzy osiągnęli odpowiedni wiek i nie są ograniczeni w swoich prawach publicznych.

Kolejna kwestia dotyczy tego, czy w sposób demokratyczny wyłonieni przedstawiciele narodu, poprzez których tenże naród wykonuje swoją władzę zwierzchnią, będą tak działać na płaszczyźnie społeczno-politycznej i gospodarczej, aby kreować i realizować cele zgodne z intencją suwerena – narodu – wszystkich obywateli Rzeczypospolitej? W tym kontekście należy zauważyć, że słusznie rozróżnia się pomiędzy wolą ustrojodawcy (suwerena) a wolą ustawodawcy (przedstawiciela suwerena). To rozróżnienie jest fundamentem, na którym rozwija się sądownictwo konstytucyjne. Demokratyczna legitymacja sądownictwa konstytucyjnego ma swoje źródło w uznaniu praw człowieka oraz w dostrzeżeniu potrzeby kontrolowania władzy. Jak to niejednokrotnie okazuje

się w praktyce, interesy rządzących i rządzonych nie muszą się koniecz- nie pokrywać, pomimo oficjalnie składanych deklaracji.

Antynomia rządzący – rządzeni, nawet jeśli z racjonalnych przyczyn zapomina się o niej, stanowi w zasadzie podstawę do stworzenia prawa konstytucyjnego. Żądanie uchwalenia konstytucji oznaczało (między innymi) dążenie do podporządkowania reprezentantów regułom i zasadom zdefiniowanym przez kogoś innego niż oni sami, tj. określonym właśnie przez suwerenny naród²⁵.

Zasada nadrzędności konstytucji, przyjmowana jako jeden z najważniejszych standardów demokratycznego państwa prawa, jest wyrazem idei, że

to konstytucja stanowi przejaw trwałej woli suwerena. W świetle takiego poglądu wola przedstawicieli suwerena zebranych w parlamencie nie może być już traktowana bez ograniczeń jako wola suwerena. Może być traktowana jako wola suwerena pod warunkiem, że nie jest sprzeczna z konstytucją²⁶.

Duże oczekiwania w kwestii ochrony zgodności prawa z konstytucją, a tym samym w kwestii realizacji intencji suwerena, wiązane są z działalnością Trybunału Konstytucyjnego. Problem polega jednak na tym, że konstytucja określa cele programowe w sposób bardzo ogólny, a Trybunał Konstytucyjny, pojmując swoją rolę jako „negatywnego prawodawcy”, nie czuje się powołany do kontrolowania celowości działań pozytywnego prawodawcy, którym jest zasadniczo parlament. Przykładowo można przytoczyć charakterystyczną wypowiedź Trybunału Konstytucyjnego, w której stwierdza, że

w demokratycznym państwie prawnym, którego ustrój oparty jest na zasadzie podziału władz, stanowienie prawa należy do władzy ustawodawczej, której przysługuje w tym zakresie znaczna swoboda w określaniu treści prawa, granice zaś tej swobody określają normy konstytucyjne [...] ustawodawca jest uprawniony do stanowienia prawa odpowiadającego założonym celom politycznym i gospodarczym. [...] Trybunał Konstytucyjny nie jest powołany do kontrolowania celowości i trafności rozwiązań przyjmowanych przez ustawodawcę, a w przypadku zarzutu sprzeczności ustawy z wymaganiami konstytucyjnymi pod adresem ustawodawcy w tak ogólnym charakterze, jak zasady demokratycznego państwa prawnego, Trybunał Konstytucyjny interweniuje tylko w wypadkach, gdy ustawodawca przekroczył zakres swej swobody regulacyjnej w sposób na tyle drastyczny, że naruszenie tych zasad jest ewidentne²⁷.

Podobnie w późniejszych orzeczeniach, wydanych pod rządami aktualnie obowiązującej Konstytucji RP, Trybunał Konstytucyjny stwierdza, że „nie jest zadaniem ani kompetencją Trybunału Konstytucyjnego wskazywanie ustawodawcy metod i kierunków, w jakich iść winna regulacja danej dziedziny stosunków społecznych”²⁸.

²⁵ D. Rousseau, *Sądownictwo konstytucyjne w Europie*, tłum. M. Granat, Warszawa 1999, s. 35.

²⁶ A. Jamróz, *Demokracja konstytucyjna – kilka konsekwencji dla systemu prawa*, cyt. za: Z. Czeszejko-Sochacki, *Sądownictwo konstytucyjne (Tradycja a współczesność)*, „Państwo i Prawo” 2001, z. 6, s. 24.

²⁷ Orzeczenie z dnia 9 stycznia 1996 r., sygn. akt K 18/95, OTK ZU nr 1/1996, poz. 1, s. 18.

²⁸ Wyrok z dnia 3 października 2000 r., sygn. K 33/99, OTK ZU nr 6/2000, poz. 188, s. 1004.

Nasze oczekiwania wobec Trybunału Konstytucyjnego jako strażnika konstytucji i tym samym strażnika realizacji woli suwerena doznają niestety zawodu, gdy czytamy tego rodzaju wypowiedzi TK, jak np. konstatacja, że

Konstytucja RP w żaden sposób nie zakazuje ustawodawcy zwykłego podejmowania działań nieracjonalnych czy bezzasadnych. Ewentualna negatywna merytoryczna ocena takich działań może i powinna być dokonywana przez świadomy elektorat w akcie wyborczym, natomiast nie może być zawarta w orzeczeniach Trybunału Konstytucyjnego²⁹.

Po tych słowach wracamy więc do punktu wyjścia, czyli do kwestii wykonywania swojej suwerennej władzy przez naród – wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, która w warunkach demokracji przedstawicielskiej przede wszystkim polega na możliwości wzięcia udziału w wyborach przedstawicieli. Niestety, nawet cykliczne powtarzanie procedur wyborczych nie gwarantuje stanowienia przez prawodawcę w przyszłości lepszego prawa, które gwarantowałoby każdemu człowiekowi należne mu uprawnienia. W praktyce często jest tak, że nawet samo prawo pozytywne jest źródłem zagrożenia dla tych uprawnień czy interesów człowieka.

W kontekście zarysowanej problematyki trafne jest twierdzenie, że „zasada suwerenności narodu jest fikcją prawną, to znaczy na mocy normy prawnej przyjmujemy, iż działanie pewnej grupy obywateli jest uznawane za działanie narodu”³⁰. Ponadto „to norma prawna ostatecznie przesądza, kto jest obywatelem”³¹.

Na szczęście to nie norma prawna przesądza o tym, kto jest człowiekiem, lecz przyrodzona i niezbywalna godność osobowa. Jeśli zatem chcemy we właściwy sposób pojmować bezpieczeństwo prawne, to jako podmiot bierny tego bezpieczeństwa musimy wskazać przede wszystkim człowieka, a nie suwerena. Tylko taka definicja bezpieczeństwa prawnego jest definicją adekwatną, tzn. trafną zakresowo, jeśli posłużyć się określeniem Leona Petrażyckiego.

Dopiero w dalszej perspektywie możemy ocenić przydatność zrzeszania się ludzi w społeczeństwo obywatelskie, naród będący podmiotem władzy suwerennej i realizujący swoje cele poprzez państwo jako polityczną organizację wspólnoty, dla zabezpieczenia dóbr życiowych człowieka i jego interesów. Jeśli skuteczność tego typu instytucji okazałaby się niewystarczająca, wówczas może zadziałać (i w praktyce działa) ponadnarodowy system prawnych zabezpieczeń wartości istotnych dla życia i rozwoju osobowego człowieka.

²⁹ Wyrok z dnia 12 marca 2002 r., sygn. P 9/01, OTK ZU nr 2/A/2002, poz. 14.

³⁰ M. Dobrowolski, *Zasada suwerenności narodu w warunkach integracji Polski z Unią Europejską*, s. 95.

³¹ Tamże.

CZŁOWIEK JAKO PODMIOT BIERNY BEZPIECZEŃSTWA PRAWNEGO
W DEMOKRATYCZNYM PAŃSTWIE PRAWA

Zasada demokratycznego państwa prawa, wyrażona w art. 2 Konstytucji RP³², zgodnie z poglądem polskiego Trybunału Konstytucyjnego,

stanowi swego rodzaju zbiorcze wyrażenie szeregu reguł i zasad, które wprawdzie nie zostały *expressis verbis* ujęte w pisanym tekście konstytucji, ale w sposób immanentny wynikają z aksjologii oraz z istoty demokratycznego państwa prawnego³³.

Wśród tych zasad wynikających z aksjologii i istoty demokratycznego państwa prawa znajdują się powiązane znaczeniowo zasady, takie jak: zasada ochrony zaufania obywateli do państwa i do stanowionego przez nie prawa, zasada bezpieczeństwa prawnego i zasada pewności prawa.

Za Marzeną Kordelą przyjmuję, że zasada prawa jest to taka norma, która formułuje nakaz realizacji określonej wartości³⁴. Zatem wymienione trzy zasady prawa, które Trybunał Konstytucyjny wyprowadza z istoty i aksjologii demokratycznego państwa prawa, wyrażają pewne istotne wartości związane z pojmowaniem tejże istoty i tejże aksjologii.

Określenie rozumienia wymienionych wartości oraz określenie ich wzajemnej pozycji oraz pozycji każdej z osobna do wartości nadrzędnej, którą jest demokratyczne państwo prawa w istotny sposób przybliży nas do przekonującego uzasadnienia wskazania człowieka jako podmiotu biernego bezpieczeństwa prawnego. W toku realizacji przyjętego w niniejszym opracowaniu celu badawczego pojawia się potrzeba wprowadzenia pewnego ładu do myślenia prawniczego w kontekście wymienionych zasad. Wciąż bowiem za mało jest precyzji w określaniu rozumienia i wzajemnej relacji tych wartości, których realizację nakazują wymienione trzy zasady związane z istotą i aksjologią demokratycznego państwa prawa.

Tytułem przykładu można zacytować następującą wypowiedź przedstawiciela polskiej doktryny prawa, który rozważając problematykę prawa intertemporalnego w relacji do zasady państwa prawnego, stwierdził m.in.:

Traktując państwo prawne [...] jako wartość instrumentalną względem praw jednostki, należy wskazać trzy podstawowe wartości łączące się z zagadnieniami intertemporalnymi. Pierwszą jest wolność ludzka [...]. Drugą pewność prawa, której przyporządkowane są bezpieczeństwo prawne wyrażające się przede wszystkim w ochronie zaufania do państwa i stanowionego przezeń prawa (w tym jego – względnej – stabilności) oraz wykazująca wielorakie związki z bezpieczeń-

³² Dosłownie Konstytucja w art. 2 stanowi: „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”. Ze względu na przyjmowane stanowisko, które uzasadniłam w innych miejscach (zob. J. Potrzeszcz, *Idea prawa w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego*, Lublin 2007, s. 11–14; J. Potrzeszcz, *Bezpieczeństwo prawne z perspektywy filozofii prawa*, Lublin 2013, s. 112–118) preferuję (wbrew sformułowaniu zawartemu w cytowanym przepisie Konstytucji) posługiwanie się wyrażeniem: demokratyczne państwo prawa.

³³ Wyrok z dnia 25 listopada 1997 r., sygn. akt K. 26/97, OTK ZU nr 5–6/1997, poz. 64.

³⁴ Por. M. Kordela, *Zasady prawa. Studium teoretycznoprawne*, Poznań 2012, s. 276.

stwem prawnym ochrona praw dobrze nabytych. Trzecią jest jasność i przejrzystość prawa (co skądinąd można traktować jako przejaw pewności prawa), której ochronie służą zasady poprawności legislacyjnej. [...] Tak pojmowana zasada pewności prawa zakłada pewne zasady instrumentalne, w szczególności zasadę bezpieczeństwa prawnego [podkr. – J. P.] oraz niedziałanie prawa wstecz. Szczególnym przejawem zasady pewności prawa (związaną z zasadą bezpieczeństwa prawnego) jest zasada ochrony praw dobrze nabytych³⁵.

Analiza cytowanej wyżej wypowiedzi prowadzi do wniosku, że określenie wzajemnej relacji wymienianych zasad dalekie jest od precyzji, co można wszakże zrozumieć, ponieważ sam Trybunał Konstytucyjny, wyprowadzając szczegółowe zasady z zasady demokratycznego państwa prawa, także daleki jest od precyzji w kwestii określenia zakresu znaczeniowego tych zasad i ich wzajemnej relacji³⁶. Jednakże trudno zaakceptować pogląd, że zasada bezpieczeństwa prawnego stanowi zasadę instrumentalną w stosunku do zasady pewności prawa. W moim przekonaniu jest dokładnie odwrotnie. Potwierdza to także orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego, w którym stwierdza się m.in., że zasada ochrony zaufania obywatela do państwa i do stanowionego przezeń prawa stanowi jedną z podstawowych zasad, które określają relacje pomiędzy obywatelem a państwem, a która jest oparta na pewności prawa,

a więc na takim zespole cech przysługujących prawu, które zapewniają jednostce bezpieczeństwo prawne; umożliwiają jej decydowanie o swoim postępowaniu w oparciu o pełną znajomość przesłanek działania organów państwowych oraz konsekwencji prawnych, jakie jej działania mogą pociągnąć za sobą. Jednostka winna mieć możliwość określenia zarówno konsekwencji poszczególnych zachowań i zdarzeń na gruncie obowiązującego w danym momencie stanu prawnego, jak też oczekiwać, że prawodawca nie zmieni ich w sposób arbitralny. Bezpieczeństwo prawne jednostki związane z pewnością prawa umożliwia więc przewidywalność działań organów państwa a także prognozowanie działań własnych. W ten sposób urzeczywistnia się wolność jednostki, która według swoich preferencji układa swoje sprawy i przyjmuje odpowiedzialność za swoje decyzje, a także jej godność, poprzez szacunek porządku prawnego dla jednostki, jako autonomicznej, racjonalnej istoty³⁷.

Z powyższej wypowiedzi TK wprost wynika rozumienie pewności prawa jako pewnego zespołu cech prawa pozytywnego, dzięki którym człowiek może mieć zapewnione bezpieczeństwo prawne. Tym samym pewność prawa stanowi wartość instrumentalną w stosunku do bezpieczeństwa prawnego. Takie właśnie rozumienie relacji pojęć: bezpieczeństwo prawne – pewność prawa, przyjmuję za właściwe. Jednakże moje uzasadnienie jest inne niż to proponuje TK, o czym w dalszej części rozważań.

³⁵ J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne a zasada państwa prawnego*, w: M. Aleksandrowicz, A. Jamróz, L. Jamróz (red.), *Demokratyczne państwo prawa. Zagadnienia wybrane*, Białystok 2014, s. 101–102.

³⁶ Poglądy na ten temat wyraziłam w innych miejscach (zob. J. Potrzeszcz, *Bezpieczeństwo prawne w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego*, „Roczniki Nauk Prawnych” 2006, t. 16, nr 1, s. 7–40; J. Potrzeszcz, *Bezpieczeństwo prawne z perspektywy filozofii prawa*, s. 16) i tutaj korzystam z poczynionych wcześniej ustaleń.

³⁷ Wyrok z dnia 14 czerwca 2000 r., sygn. P 3/00, OTK ZU nr 5/2000, poz. 138.

Wartość demokratycznego państwa prawa jest podporządkowana wartości godności człowieka, która to wartość sytuuje się na najwyższej pozycji w naszym porządku prawnym. Ten tok rozumowania prowadzi do uznania prawa pozytywnego za wartość instrumentalną w stosunku do wartości godności człowieka. Chociaż Trybunał Konstytucyjny posługuje się sformułowaniem: zasada ochrony zaufania obywatela do państwa i do stanowionego przez nie prawa, to pojęcie obywatela rozciąga na każdego człowieka, wiążąc ochronę zaufania z gwarancją bezpieczeństwa prawnego jednostki poprzez pewność prawa, rozumianą jako pewien zespół cech, którymi powinno charakteryzować się prawo pozytywne. Dzięki obecności tych cech jednostka (człowiek) ma mieć możliwość decydowania o swoim postępowaniu na podstawie pełnej znajomości przesłanek działania organów państwowych oraz konsekwencji prawnych, jakie jej działania mogą pociągnąć za sobą. W moim przekonaniu, taka pełna znajomość przesłanek działania organów państwowych oraz konsekwencji prawnych działań poszczególnych adresatów prawa w praktyce życia społecznego jest niezwykle rzadko spotykana, o ile jest w ogóle możliwa. Najczęściej adresaci prawa, kierując się zaufaniem do państwa – które mianuje się państwem prawa – chociaż nie mają pewności, co do sposobu działania organów państwowych, a w szczególności sposobów wykładni prawa, mają poczucie bezpieczeństwa prawnego, oparte jedynie na tym zaufaniu, dzięki któremu redukują stan niepewności co do swojego statusu prawnego. W tej sytuacji demokratyczne państwo prawa powinno chronić uzasadnione oczekiwania adresatów prawa, a więc chronić ich zaufanie do państwa i do prawa.

Pomiędzy zasadą ochrony zaufania a zasadą pewności prawa istnieje tego rodzaju zależność, zgodnie z którą zasada ochrony zaufania wyraża konieczność podejmowania przez państwo określonych działań ukierunkowanych na ochronę uzasadnionych oczekiwań adresatów prawa. Środkiem służącym tej ochronie jest przede wszystkim stanowione przez organy państwa prawo, które powinno być prawem pewnym w tym sensie, że czyni zadość określonym standardom jakości. Pewność prawa stanowi zaś najważniejszy środek do realizacji idei bezpieczeństwa prawnego, którego beneficjentem jest każdy człowiek jako adresat prawa, w myśl łacińskiej sentencji: *Hominum causa omne ius constitutum est* (Wszelkie prawo ustanowione jest z myślą o człowieku).

Na koniec pozostaje jeszcze odnieść się do kwestii, czy człowiek jako podmiot bierny bezpieczeństwa prawnego w pewnych okolicznościach może również występować w roli podmiotu czynnego tego bezpieczeństwa, innymi słowy, czy może odgrywać jakąś aktywną rolę w zakresie urzeczywistniania idei bezpieczeństwa prawnego? Chociaż kwestia ta wymaga jeszcze pogłębionych badań i wielu szczegółowych ustaleń, na które nie ma miejsca w ramach niniejszego artykułu, wstępnie można przyjąć, że faktycznie tak się dzieje w tych wszystkich przypadkach, w których samo prawo (szczególnie prawo prywatne) wymaga aktywności podmiotu, przede wszystkim w procesie jego stosowania, ale także w pewnym zakresie (np. w ramach swobody umów) w procesie jego tworzenia.

ZAKOŃCZENIE

Wprowadzona w niniejszym artykule kategoria podmiotów bezpieczeństwa prawnego, a mianowicie podmiotu biernego i podmiotu czynnego jest użyteczna dla rozważań teoretycznych w tym sensie, że ukierunkowując uwagę na beneficjenta bezpieczeństwa prawnego oraz na podmiot pełniący aktywną rolę w zagwarantowaniu bezpieczeństwa prawnego, wprowadza nowe treści oraz generuje nowe problemy badawcze. Dotychczas bowiem pojęcie bezpieczeństwa prawnego wiązane było zasadniczo jedynie ze środkami prawnymi służącymi realizacji tego bezpieczeństwa. Katalog tych środków określany jest zbiorczo jako zespół cech składających się na pewność prawa. Pierwszoplanowym przedmiotem rozważań była zatem jakość prawa pozytywnego. Jeśli zaś w tle tych rozważań pojawiały się wzmianki o podmiotach (np. jednostka, obywatel, państwo), to jedynie w taki sposób, jakby rola poszczególnych podmiotów w związku z ideą bezpieczeństwa prawnego nie budziła żadnych wątpliwości.

Jak się jednak okazuje, na skutek dynamiki otoczenia społeczno-politycznego i na tym polu pojawiają się problematyczne kwestie. Wyrazistym przykładem jest propozycja, aby to suweren, a nie każdy człowiek był podmiotem biernym bezpieczeństwa prawnego. W moim przekonaniu, przyjęcie tej propozycji i wiązanie pojęcia bezpieczeństwa prawnego z suwerenem jako jego podmiotem biernym w sposób nieuprawniony zawęzi rozumienie pojęcia bezpieczeństwa prawnego. Może nawet doprowadzić do sytuacji, w której bezpieczeństwo prawne jakiejś kategorii osób będzie zagrożone.

Jeśli definicja bezpieczeństwa prawnego ma być adekwatna, to koniecznie trzeba przyjąć, że podmiotem biernym bezpieczeństwa prawnego jest każdy człowiek, natomiast podmiotem czynnym jest suweren, ale nie tylko on. Ze względu na procesy globalizacyjne, integracyjne, powstają ponadnarodowe systemy prawne oraz ponadnarodowe systemy gwarancji bezpieczeństwa prawnego. Kreatorzy tych systemów także pełnią rolę podmiotów czynnych bezpieczeństwa prawnego.

PIŚMIENNICTWO

- Austin, John. 2000. *The Province of Jurisprudence Determined*, New York: Prometheus.
- Borucka-Arctowa, Maria. 1998. „Zaufanie do prawa jako wartość społeczna i rola sprawiedliwości proceduralnej”. W: *Teoria prawa. Filozofia prawa. Współczesne prawo i prawoznawstwo*, 15–28. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Chauvin, Tatiana, Tomasz Stawecki, i Piotr Winczorek. 2014. *Wstęp do prawoznawstwa*. Wyd. 9. Warszawa: Wydawnictwo C. H. Beck.
- Czeszejko-Sochacki, Zdzisław. 2001. „Sądownictwo konstytucyjne (Tradycja a współczesność)”. *Państwo i Prawo* 6:17–31.
- Dobrowolski, Marek. 2014. *Zasada suwerenności narodu w warunkach integracji Polski z Unią Europejską*. Lublin: Wydawnictwo KUL.

- Kordela, Marzena. 2012. *Zasady prawa. Studium teoretycznoprawne*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Kundera, Elżbieta. 2009. „Austin John (1790–1859)”. W *Leksykon myślicieli politycznych i prawnych*, red. Elżbieta, Kundera, i Marek Maciejewski, wyd. 3, 589–591. Warszawa: Wydawnictwo C. H. Beck.
- Leszczyński, Leszek. 2000. *Tworzenie generalnych klauzul odsyłających*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Mikołajewicz, Jarosław. 2014. „Prawo intertemporalne a zasada państwa prawnego”. W *Demokratyczne państwo prawa. Zagadnienia wybrane*, red. Maciej Aleksandrowicz, Adam Jamróż, i Lech Jamróż, 93–103. Białystok: Wydawnictwo Temida 2.
- Murphy, Jeffrie G., and L. Jules Coleman. 1990. *Philosophy of Law. An Introduction to Jurisprudence*. United States of America: Westview Press.
- Potrzeszcz, Jadwiga. 2014. „Bezpieczeństwo prawne w demokratycznym państwie prawa”. W *Demokratyczne państwo prawa. Zagadnienia wybrane*, red. Maciej Aleksandrowicz, Adam Jamróż, i Lech Jamróż, 105–113. Białystok: Wydawnictwo Temida 2.
- Potrzeszcz, Jadwiga. 2006. „Bezpieczeństwo prawne w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego”. *Roczniki Nauk Prawnych* 1:7–40.
- Potrzeszcz, Jadwiga. 2013. *Bezpieczeństwo prawne z perspektywy filozofii prawa*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Potrzeszcz, Jadwiga. 2007. *Idea prawa w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Rousseau, Dominique. 1999. *Sądownictwo konstytucyjne w Europie*. tłum. Mirosław Granat. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Rousseau, Jean Jacques. 2002. *Umowa społeczna*. tłum. Antoni Peretiatkowicz. Kęty: Wydawnictwo Antyk.
- Stawecki, Tomasz. 2010. „Prawo i zaufanie. Refleksja czasu kryzysu”. W *Normalność i kryzys. Jedność czy różnorodność. Refleksje filozoficzno-prawne i ekonomiczno-społeczne w ujęciu aksjologicznym*, red. Jerzy Oniszczyk, 115–131. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Szkoła Główna Handlowa w Warszawie.
- Sztompka, Piotr. 2007. *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Wojtysiak, Jacek. 2001. „Słownik wybranych terminów filozoficznych”. W *Wstęp do filozofii*. Antoni, Stępień, wyd. 4, 327–435, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.

PASSIVE SUBJECT AND ACTIVE SUBJECT OF LEGAL SECURITY

Summary. In the aforementioned article there were introduced to scientific discourse new categories, namely category of *passive subject of legal security* and category of *active subject of legal security*. The need to introduce these categories revealed in the course of the discussions on the concept of legal certainty.

The purpose of this article is to answer the question ‘who and why it is the passive subject of legal security, and who the active subject of legal security is’. In addition, consideration is given to whether the passive subject of legal security in certain circumstances acts as the active subject, and vice versa – whether the active subject of legal security may be the passive subject of legal security.

The author argues that the passive subject of legal security is first of all every human being. The sovereign is primarily the active subject of legal security. However, there are circumstances in which the passive subject also (to some extent) plays the role of an active subject, and the active subject turns out to be also the passive subject of legal security.

Key words: legal security, legal certainty, passive subject of legal security, active subject of legal security